



Cena 6 zł

Gorzów

Wlkp.

dnia
21 — 27
marca
1948 r.

Rok III.

Nr 12

Z palmami w rękach...

Triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową jest jasnym promykiem jaki Dzień Zmartwychwstania Pańskiego rzuca na ciemne mroki Męki Pańskiej. Rozpoczynamy Wielki Tydzień. Całe morze boleści Zbawiciela rozleje swe gorzkie fale przed duszą naszą zbolełą. — Jednak nie cierpienie i śmierć jest końcem życia Jezusa, ale triumf uwielbienia i chwały.

Dlatego dziś Kościół św. wkłada nam w ręce poświęcone palmy. Dlatego idziemy z palmami w procesji i śpiewamy „Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!”

Czego wyrazem są te procesje? Otóż wyrażają one nasze życie, które jest podróżą do niebieskiego Jeruzalem. Nie sami idziemy, lecz gromadnie i społecznie, a przede wszystkim idziemy z Jezusem. —

Temu oto Chrystusowi przez wiarę mamy gotować drogę w życiu dzisiejszym. Dziś zli ludzie nie chcą iść z Jezusem, nie chcą Go mieć na drogach swoich prac i trudów, dlatego jest źle na świecie. Toteż Kościół św. modli się w dzisiejszą niedzielę: „Boże, który Syna swego Je-



„Mocna jest jako śmierć miłość”. Nieskończona miłość sprawiła, że Syn Boży przyjął ciało ludzkie, miłość poprowadziła Jezusa na mękę, miłość uczyniła że dał się przybić do krzyża. Miłość sprawiła, że Jezus zawieszony na krzyżu Boskie Swoje Serce otworzył człowiekowi.

zusa Chrystusa, Pana naszego Zbawiciela na ten świat posłał, aby zniżywszy się ku nam podniósł nas ku Tobie, a któremu gdy przybył do Jerozolimy, aby wypełnić pismo, lud wierny usłał drogę, gałązkami i szatami; spraw prosimy Cię, abyśmy wiarą naszą usłali Mu drogę, na której po usunięciu wszelkiego kamienia obrazy i zgorszenia czyny nasze wydadzą gałązki sprawiedliwości przed Tobą...“ Prześliczny jest ten związek symbolicznych palm z życiem naszym duchowym. Dlatego bierzemy je do domu, niesiemy na pola, by tam praca nasza przejęta była zasadami wiary i łaski.

Wielkie też wrażenie robi na nas procesja wiernych z palmami w rękach. Jest ona miłym obrazem, jak lud cały razem z Chrystusem przez tę ziemię idzie... Ci sami, co wołali Hosanna w dzień wjazdu triumfalnego, za kilka dni wołać będą: Ukrzyżuj Go!

Smutne refleksje wypełniają nam myśli, gdy w czasie dzisiejszej uroczystości celebraz wychodzi z kościoła i drzwi zamykają się za nim. Z celebrazem opuszczają też kościół wszyscy duchowni, a pozostają śpiewacy.

Ks. N. Mętlewski

„Winien jest śmierci“

Po odprawieniu pierwszej na świecie Mszy św. w wieczniku i udzieleniu apostołom władzy kapłańskiej opuścił Jezus wiecznik wraz z uczniami Swoimi i udał się do ogrodu Getsemani. Ogród ten leżał na pochyłości góry Oliwnej przedzielonej od miasta Jerozolimy doliną Józefata, w głębi której płynął potok Cedron. Odległość góry Oliwnej od miasta nie była wielka, wynosiła nie wiele ponad tysiąc kroków. Tu w ogrodzie Getsemani, czyli w ogródku Jezus często i chętnie spędzał wieczory na modlitwie i cichej rozmowie z Bogiem. Tu też w Wielki Czwartek pragnął zatopić się w modlitwie, by uprosić sobie u Ojca Niebieskiego błogosławieństwo i moc na drogę Krwi i krzyża, prześlania Boga za grzechy świata i odkupienie ludzkości ze szpon szatana i paszczy piekła. A kiedy Jezus w ogródku się modlił, stając przed oczyma najświętszej Jego duszy wszystkie grzechy wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Obrzydliwość tego morza grzechów tak ohydna, a męka, którą Jezus za nie ma wycierpieć, tak okropna, że Jezus z przerażenia nieomal kona. Krwawy pot występuje na Jego czoło, a z piersi Jego umęczonej wydobywa się błagalny jęk: „Ojcze, jeśli możliwym jest, oddal ode mnie ten kielich, lecz nie moja, ale twoja niech się stanie wola.“ Ojciec Niebieski słyszy modlitwę Syna i posyła Mu anioła, który Go umacnia i pociesza. Czym Go pociesza? Prawdopodobnie ukazuje Mu te wielkie rzesze dusz świętych, które mece Jezusowej zawdzięczać mają swoje uświęcenie i zbawienie. To też Jezus widząc, że męka Jego nie będzie daremna, przyjmuje bez wahania świętokradzki pocałunek Judasza i oddaje się dobrowolnie w ręce siepaczy wysłanych przez kapłanów żydowskich i starszych ludu na Jego pojmanie. Dziwisz się, Drogi Przyjacielu, dlaczego to kapłani żydowscy i starsi ludu płoną taką nienawiścią do

wśród śpiewów napręmiem rozlega się pukanie Chrystusa do drzwi dużej ludzkiej — każdej duszy, co drzwi dla Chrystusa i łaski Jego zamknęła. Wtedy otwierają się drzwi, a śpiew radosny oznajmia Zmartwychwstanie Pańskie.

Widzimy więc, że procesja z palmami wśród śpiewów i tych wzruszających ceremonii ma niezwykłą wymowę, która w duszy każdego pozostawia niezatarte wrażenie. Obciążone grzechami sumienie słyszy głos upomnienia do poprawy życia. Wszyscy, a nawet ci co zdala od Chrystusa stali czują Jego bliskość. Ukazuje Go wiara — nie jednego, drugiego — ale wiara zbiorowa, wiara społeczności!...

Kończy się święty czas postu. Zostaje Wielki Tydzień. Ostatnie dni Gorzkich Żalów, ostatnie rozpamiętywania najgłębszych tajemnic naszej religii i naszego zbawienia, ostatnie głosy — a tak rzewne i serdeczne — miłosierdzia Bożego i łaski Bożej.

Bierzmy tę palmę do ręki, a ona wszystkim nam powie. Sprzecz nas ona z wiarą przodków naszych, co tą wiarą żyli i za wiarę umierali. Zjednocz nas ona w ognisku katolickiej rodziny, która z wiary wyrosła i z wiarą w lepsze jutro patrzy. Prowadź nas drogami Zbawiciela naszego i doprowadź do niebieskiego Jeruzalem.

Ks. Józef Godaczewski T. J.

Jezusa i pragną zgładzić Go za wszelką cenę mimo, że Jezus wszystkim ludowi tylko dobrze czynił. Dlaczego? Dlatego właśnie, że Jezus zbyt dobrze czynił ludowi i zyskał Sobie jego cześć i miłość, podczas gdy wrogowie Chrystusa coraz więcej ją tracili.

Po pojmaniu w ogródku zaprowadzono Pana Jezusa do arcykapłana Annasza a potem do arcykapłana Kajfasza, u którego zgromadzili się wszyscy nieprzyjaciele Jezusa spiskujący na Jego życie. Mimo że na rozprawę ścignęli przekupionych i fałszywych świadków, sędziowie nie mogli znaleźć żadnego oskarżenia, na którym mogliby oprzeć wyrok śmierci. Kajfasz widząc zakłopotanie sądu postanowił sam działać i uzyskać z ust samego Jezusa takie wyznanie, za które mogliby sędziowie skazać Go na śmierć. Zerwał się tedy z miejsca swego i takie ku Jezusowi skierował wezwanie: „Poprzysięgam cię przez

Boga żywego, pytam się więc ciebie i wzywam cię pod przysięgą, abys nam powiedział, jeśli ty jest Chrystus, Syn Boży?“ Jezus, który na to przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie, nie mógł na takie urzędowe wezwanie milczeć. Spojrzał więc spokojnie w rozognione nienawiścią oczy Kajfaszowe i odrzekł z powagą: „Tyś powiedział. Tak jest. Ja jestem Synem Bożym. Jednak powiadam wam, że oddać ujrzenie Syna Człowieczego już nie jako skutego i oskarżonego więźnia, ale jako swobodnego i oskarżonego, ale jako Najwyższego Sędziego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na sąd świata w obłokach niebieskich!“ Jezus wiedział, że podpisał na Siebie wyrok śmierci, i cieszył się, że zbliża się upragniona chwila, w której zada śmiertelny cios szatanowi. Kajfasz natomiast stracił panowanie nad sobą, rozdarł szaty swoje i krzyknął przeraźliwie: „Zbłądził! cóż dalej potrzebujemy świadków. Otoście sami słyszeli bluźnierstwo. Cóż więc wam się zda?“ A oni wrzasnęli: „Winien jest śmierci!“ Kto? — Najniewinniejszy i narodowi Swojemu i całej ludzkości najoddańszy Jezus.

OBROŃCA CZŁOWIEKA

Hlekoć toczyły się spory między systemami filozoficznymi na temat człowieka, to zawsze zwyciężał ten, który umiał dostrzec w człowieku jego istotne cechy, nie pozbawiając go tego, co jest w nim ludzkie oraz potrafił uszanować jego godność, stając w jego obronie. Wyrazem zwycięstwa była ciągła żywotność i aktualność takiego systemu, gdy tymczasem nad innymi życie przechodziło jeżeli nie wrogo, to przynajmniej obojętnie do porządku dziennego, odsyłając je po krótkim żywocie do historii myśli ludzkiej, rejestrującej pojawienie się jeszcze jednego więcej błędnego systemu, usiłującego bezskutecznie rozwiązać problem człowieka.

W średniowieczu w czasie toczących się sporów w obronie człowieka stanął św. Tomasz z Akwinu. Stał się całą potęgą swego geniuszu i całą siłą swego systemu, opartego na zdrowych zasadach rozumu. Dzięki temu system przetrwał do naszych czasów, w każdym okresie dziejów broniąc godności ludzkiej. Z równą siłą staje i dzisiaj w obronie człowieka i jego praw najistotniejszych, bo praw do człowieczeństwa, słusznie zyskując sobie nazwę hu-

manizmu w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Dlatego obecnie, gdy toczy się o wielkich rozmiarach walka doktrynalna i nie tylko doktrynalna na temat człowieka, czy jest on wyłącznie zwierzęciem tak co do swego pochodzenia, natury jak przeznaczenia, zwierzęciem inteligentniejszym wprawdzie od innych, ale tylko zwierzęciem, czy też jest on istotą wyrastającą ponad wszelką zwierzęcość swą osobowością, swymi przymiotami, swą autonomią wewnętrzną, istotą o pochodzeniu równie godnym jego natury jak i przeznaczeniu, w takim momencie warto uświadomić sobie przynajmniej najważniejsze punkty nauki św. Tomasza o człowieku, będące podstawą humanizmu chrześcijańskiego.

Cały wszechświat razem z nim człowiek pochodzi od Boga. Do tej samej prawdy, którą podaje wiara i Objawienie, dochodzi św. Tomasz przy pomocy własnego rozumu. Analiza otaczającego nas świata i praw nim rządzących konsekwentnie doprowadza na Boga-Stwórcę. Natura bowiem istniejących rzeczy jako czegoś, co wciąż jest zmienne, przygodne, niekonieczne, domaga się przyczyny swego istnienia i to przyczyn-

Ewangelia na niedzielę Palmową według św. Mateusza (21,1 — 9).

Triumfalny wjazd do Jerozolimy

W on czas: Gdy Jezus zbliżając się do Jerozolimy przychodził do Belfage, na górę Oliwną, wtedy wysłał dwóch uczniów mówiąc im: „Idźcie do siola, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, a z nią ośle; odwiążcie i przywieźcie do Mnie. A gdyby wam kto co mówił, powiedźcie: „Pan ich potrzebuje“ — a natychmiast je puści“. To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka (Zach. 9,9), który rzekł:

Powiedzcie córce Syjonu:
Oto Król twój idzie do ciebie.

On cichy — i dosiadł oślicę,
młodego źrebca oślicy“.

Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywieźli oślicę i źrebca i zarzucili na nie płaszcze swe, a Jego na wierzch posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze; inni zaś obcinali gałązki z drzew i stali je po drodze. Tłumy zaś, które poprzedały i które szły za Nim, wołały mówiąc:

„Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony, co idzie w Imię Pana:
Hosanna na niebiosach!“

ny nieskończenie potężnej i nieskończenie mądrej, która byłaby zdolna powołać do bytu tak bezbłędny wszechświat, a równocześnie z taką ścisłością nakreślić drogę najdrobniejszej nawet rzeczy.

Przy omawianiu tego zagadnienia rozwinę św. Tomasz piękną naukę o stworzeniach jako odbiciu doskonałości Bożych. O stworzeniach jako śladach Bożych (I q. 45 a. 7; In I Sent. d. 3 q. 2 a. 1 nn.). Tak jak człowiek idąc po śniegu lub miękkiej ziemi zostawia na niej swe ślady, wyciśnięte ciężarem własnego ciała i jak wszystkie dzieła ludzkie noszą na sobie ślady fizyczne rąk i ślady duchowe rozumu ludzkiego, tak wszystkie stworzenia noszą na sobie ślady Boże — vestigia Dei. Są one odbiciem nie tylko idei, istniejących od wieków w umyśle Bożym, ale odbiciem Jego przymiotów: mądrości i wszechmocy stwórczej. A z drugiej strony jak ślady naturalne mówią o istnieniu tego, kto je pozostawił i przynajmniej w przybliżeniu pozwalają go poznać, tak stworzenia — ślady Boże — prowadzą do poznania Boga; wskazują na Jego istnienie i Jego wielkość.

Stosunek jednak człowieka do swego Stwórcy jest inny niż reszty stworzeń. Człowiek nosi na sobie coś więcej niż tylko ślad Boży tj. słabe odbicie niektórych Jego przymiotów. Nosi w sobie obraz Boży — imago Dei tj. odbicie Jego natury (I q. 93 a. 1 nn.). Bóg uwidocznił w człowieku już nie tylko swą mądrość i potęgę, ale swą naturę i swoje życie wewnętrzne. Dał mu bowiem duszę o przymiotach, jakie On sam tylko posiada: rozumną, wolną, nieśmiertelną, i obdarzył ją życiem podobnym Jego życiu. Odtąd ciało i dusza, ślad i obraz łączy się razem, tworząc nową istotę, istotę cielesno-duchową, osobę człowieka. Związek zaś ich jest tak ścisły i tak dogłębnie wewnętrzny, że żadne z nich nie stanowi człowieka, że jedno bez drugiego jest czymś zgoła niepełnym, niekompletnym, a samo tylko niebezpieczeństwo rozdziału wywołuje największą bojaźń (II-II q. 123 a. 4.). Łącząc się natomiast nawzajem się uzupełniają i udoskonalają. Dusza przez połączenie z ciałem uzyskuje wpływ na ciało i jego funkcje, kierując czynnościami nie tylko psychicznymi, ale nawet czysto witalnymi. Ciało zaś przez ten związek uczestniczy w przymiotach i aktach duszy, z natury mu niedostępnych. A tak jak nie da się odłączyć duszy od ciała w człowieku bez zniszczenia samego człowieka, tak też nie da się całkowicie odłączyć w jego życiu wewnętrznym pierwiastka duchowego od materialnego bez zniszczenia tegoż życia. One się nawzajem łączą i przeplatają. Wciąż spotykamy zazębienia się i współdziałalność czynnika materialnego i duchowego. Nawet najbardziej zmysłowym i witalnym funkcjom towarzyszy myśl, podnosząc je i uszlachetniając. Z drugiej zaś strony i najbardziej wzniosłe, duchowe i abstrakcyjne akty nie są wolne od obrazów zmysłowych i nie potrafią się uniezależnić od wpływu podłoża somatycznego, (cielesnego).

W ten sposób dokonała się w człowieku wspaniała synteza, zespolenia pierwiastków materialnych i duchowych, zniszczalnych i niezniszczalnych. Człowiek złączył w sobie ku swej wielkości i chwale wszystkie stopnie doskonałości stworzeń poczynając od najniższych a kończąc na czystych duchach. Dzięki temu staje on na pograniczu dwu światów: widzialnego i niewidzialnego; należy do nich, lecz z żąd-

nym się nie utożsamia. Jako istota zmysłowa podlega on tym samym prawom fizycznym i biologicznym, co wszystkie inne istoty żyjące: rodzi się, wzrasta i umiera. Jako istota rozumna wyrasta ponad wszystkie istoty ziemskie. Rozumem swym obejmuje siebie, świat i sięga do Boga. Chwyta momenty przeszłe, wiąże je z teraźniejszymi i wybiega daleko w przyszłość. Duszę swą ma szeroko rozrzuconą. Chłonie prawdę, dobro i piękno Boże, a chłonnąc wszystko sam się rozprzestrzenia, stając się niejako wszystkim. Wola swoją decyduje o swoim postępowaniu, wprowadzając doń pojęcie wartości. Znajdąc zaś cel swój ostateczny, świadomie do niego dąży, przestrzegając paradygmatu moralnego i wciąż się udoskonalając. Jako istota rozumna i wolna człowiek jeden spośród wszystkich stworzeń tworzy kulturę materialną, opanowuje świat i ulepsza formy swego bytowania. On jeden tworzy kulturę duchową tj. zespół wartości nie związanych z przestrzenią i czasem, a stanowiących własność całej ludzkości. Dlatego na świecie materialnym żyjąc i nosząc w sobie nawet jego pierwiastki, nie mieści się w ramach materii. Odchodząc pozostawia po sobie pomniki swych rąk i swego ducha. Umierając jak inne stworzenia, nie ginie jak one.

Tylko taki człowiek-cały, ze wszystkim czym jest i co ma, świadom siebie i swego celu, wewnętrznie autonomiczny i niezależny, jest zdolny do przyjęcia w sobie nowego, wyższego życia — łaski. Ślad i obraz Boży otrzymuje naturę Bożą — człowieczeństwo naturalne przemienia się w człowieczeństwo nadprzyrodzone...

W takim ujęciu jest miejsce na ciało i duszę, na wszystkie pierwiastki otrzymane od Stwórcy, a z całości przebiega wielkość, majestat i godność ludzka. A tak jak dawne pokolenie tak samo i człowiek współczesny zmęczony natężeniem hipotez przyrodniczych znajduje w systemie św. Tomasza swego obrońcę.

Ks. Gerard Dogiel

Wanda Sliwna

Wielki Czwartek

Ciemna zielen kocioł stoi.

Pachną jodły, pachną świerki...

Jak pokutnie rząd ich stoi...

W sercach skruchy tlą iskiarki...

I wielkiego coś się czyni

Z duszą — w cichej tej świątyni...

Światło gromnie smętnie gorze...

Rwą się w błękit ludzkie modły...

Zadrzał grzech przez męki Boże...

Pachną świerki, pachną jodły,

I żalosnej pełne mowy,

Wznoszą w górę smukłe głowy.

Jak zerwane z gniazd skowronki,

Srebrnym tonów dźwiękły dzwonki

I stanęły onieniałe.

W grozę zapatrzone całe!

W ciszy trwoga się przybliży...

Światła gromnie nagle zbladły...

Jezus zmarły zwisa z krzyża...

Krwawe lzy do serca padły,

I, jak smutne bólu świadki,

Rozplakały się kołatką.

I znów cisza pełna cudu...

Struchlał nawet głos organu...

W duszach lka: „Ludu mój, ludu!”

Coś uczynił swemu Panu?

Placze tłum, drżą światła liczne...

Z jodeł płyną lzy żywiczne...

Z życia katolickiego

70-lecie zgonu Papieża Piusa IX. W dniu 7 lutego minęło 70 lat od chwili zgonu wielkiego Papieża a pierwszego wicemnia watykańskiego Piusa IX. Urodził się on w roku 1792 w Sinigalli, zmarł zaś w 32 roku swego pontyfikatu, a w 87 roku życia.

Miejsce spoczynku króla Wiktora Emanuela. Ciało króla Wiktora Emanuela włoskiego, który umarł w Aleksandrii, będzie prawdopodobnie złożone w krypcie opactwa Hautecombe nad jeziorem Bourget w Sabaudii.

Szkółę lotnictwa dla przyszłych misjonarzy założono świeżo w Vinona Lake w Ameryce. Uczęszcza do niej około 100 lotników.

Z dziennikarzy biskupi. Związek dziennikarzy Katolickich w Stanach Zjednoczonych stwierdził, że jedenastu członków amerykańskiego episkopatu należało dawniej do redakcji niektórych dzienników lub przeglądów. Między tymi jedenastoma jest także popularny arcybiskup nowojorski kardynał Spellman.

Tajne archiwa III Rzeszy. Tajne archiwa III-ciej Rzeszy wydają dobre świadectwa niemieckim katolikom w ich odporności wobec nazizmu. Jest nadzieja, że wszystkie te dokumenty wyjdą drukiem.

Ofiary wojny wśród duchowieństwa francuskiego. Prezes francuskiej rady ministrów, Maurycy Schuman przypomniał niedawno francuzom, że ma „związek wdzięczności wobec katolickiego kleru francuskiego. Duchowieństwo to za okupacji rozwijało niezwykłą, patriotyczną działalność. Wskutek tej działalności 490 francuskich księży katolickich poszło do więzienia, 369 wywieziono, 206 rozstrzelano.

Katedra dogmatyki katolickiej na państwowym uniwersytecie w Utrechcie. Za pobudką organizacji St. Dadboud postanowił holenderski minister szkolnictwa utworzyć w uniwersytecie utreckim katedrę dogmatyki katolickiej.

Konferencja biskupów niemieckich. W dniach od 3 do 5 lutego br. odbyła się w Kolonii doroczna konferencja biskupów Niemiec Zachodnich. Obradom przewodniczył arcybiskup Kolonii kardynał Frings.

Król afrykański — gorliwy katolik. Król kraju Ruanda we wschodniej Afryce, Mutara Rudahigwa został udekorowany przez Delegata Apost. nadanym mu przez Ojca św. krzyżem św. Grzegorza. W przemówieniu swoim król oświadczył, że dzień przyjęcia wiary katolickiej był najszcześniejszym w jego życiu i że pragnieniem jego jest być pomocnym stale w pracy misji katolickich.

Konferencja Misjonarska

W Krobi, w archidiecezji poznańskiej odbyły się w styczniu pod przewodnictwem O. prow. Stefana Śmigalskiego O. M. N. dwie serie rekolekcji kapłańskich. W jednej z nich brali udział misjonarze Oblaci z Poznania, Katowic, Kedzierzyna, Świętego Krzyża, z Gorzowa. Pod koniec rekolekcji zostały ogłoszone referaty „o najlepszych sposobach prowadzenia misji parafialnych i najprzystępniejszym głoszeniu kazań dla człowieka „XX w.“. Uzgodniono szereg rezolucji, które mają być podstawą do dalszych badań dla kaznodziejstwa misyjnego. Ze sprawozdań okazało się, że wyżej wspomniane grupy misjonarskie wygłosiły po wojnie w różnych diecezjach Polski ponad 240 misji.

Sprawy Młodzieżowe

MYŚLEĆ WIERZYĆ - DZIAŁAĆ!

Młodzież a Wielki Post

Okres Wielkiego Postu to czas głębokiego smutku, umartwienia i żałoby. Liturgia Kościoła Katolickiego poprzez wymowne ceremonie kościelne przywołuje na pamięć wiernym najsmutniejszy okres z życia Chrystusa, kiedy to Bóg-Człowiek, przyszedł Zbawca całego rodzaju ludzkiego jest przez tych ludzi niewinnie prześladowany, następnie sądzony, biczowany, cierpieniem ukoronowany i wreszcie skazany na najhaniebniejszą wówczas śmierć — ukrzyżowanie. Zbrodnia, jaka się dokonała przed dwoma tysiącami lat na Kalwarii, nie ma sobie równej i u każdego normalnego człowieka musi wywołać najgłębsze oburzenie dla tych, którzy ją bezprawnie popełnili i największy podziw i uwielbienie dla Tego, który będąc Bogiem, przyjął w pokorze największą krzywdę i cierpienie dla dobra bliźnich.

My, młodzi, jeszcze żywo nosimy zapewne w pamięci chwile z najmłodszych lat, kiedy wielkopostne obrazy z życia meki Chrystusa kamieniem cierpienia zapadały nam głęboko w młode serca. Pod powiekami czujemy jeszcze gorące, gorzkie łzy serdecznego współczucia. Przykład drogi krzyżowej i śmierć męczennika Jezusa Chrystusa na krzyżu, od najmłodszych lat u większości z nas sprawiła, że znaleźliśmy się w szeregach najgorliwszych Jego wyznawców. A Ewangelia św. stała się naszym najlepszym nauczycielem i najpewniejszym drogowskazem, na drodze zawodnego życia, do Boga.

To też nad wyraz jasno rysują się obecnie przed młodzieżą katolicką zobowiązania, płynące z ducha nadchodzącego czasu Wielkiego Postu. Główną myślą przewodnią tego okresu jest idea umartwienia i pokuty. Solidaryzując się z ofiarą Zbawiciela, stwierdzić musimy, że Jego mekę i krzyż spowodowały zaślepienie, nienawiść i całe morze występków ludzkich, że grzech, jakkolwiek miałyby on postać, krzyżuje Chrystusa na nowo i kopie przepaść między człowiekiem a Bogiem. Dla tego młodzież katolicka, mając powyższe na uwadze, swoje życie i pracę ideowo-organizacyjną w Wielkim Poście tak zorganizuje i nastawi, aby zadokumentować jak najdobitniej, że potępia wszelkie zło, zwłaszcza moralne i złe życie prywatne, rodzinne i społeczne chce budować na pierwiastkach dobra, miłości i poświęcenia, by nie powtarzała się nieustannie tragedia Boskiej drogi krzyżowej.

Organizacjom Katolickim gorąco zalecimy pragniemy chwalebna praktykę odprawiania z tej okazji osobnych rekolekcji zamkniętych, zorganizowanie w kościele Drogi Krzyżowej, zapraszając nań młodzież z poza organizacji, przeprowadzić w wiosce czy w mieście akcję propagandy trzeźwości, walki z pijaństwem, zorganizować na ten temat specjalne odczyty.

Indywidualnie, każdego z młodych, zachęcić pragniemy, by w okresie Wielkiego Postu dokonała się w ich życiu duchowym i moralnym wielka przemiana. Ten krótki i wyjątkowy czas poświęćmy szczególnie dziełu odrodzenia moralnego młodzieży.

W Wielkim Poście odrodzić się mamy duchowo i nabrać sił moralnych do walki z złem, które panoszy się dzisiaj powszechnie i uraga ordynarnie naszemu ideałom.

Najlepszą drogą do wzniesienia się na wyżyny życia wewnętrznego i najlepszym sposobem do należytego kształtowania swej woli i charakteru jest wyrzeczenie się przelotnych zachcianek i umartwienie.

W Wielkim poście jest doskonała okazja by młodzież więcej czasu poświęciła swym rodzicom i rodzinie. Dom rodzinny wszak tak często, przy naszych rozlicznych koniecznych a zwłaszcza niepotrzebnych zajęciach, uskarża się na naszą w nim nieobecność. Brakuje nam czasu na bliższe rozmowy, i współżycie z rodzicami i rodzeństwem. A więc uprawiajmy w domu głośne czytanie prasy katolickiej, dobrej książki, wspólny śpiew pieśni wielkopostnych, już tak bardzo rzadko dziś prakty-

St. Juliński.

Uzdrowienie córki Piłata

(Nowela wielkopostna)

Klaudiusz, rządcą Damaszk, był bardzo zasmucony. Jego śliczna małżonka Poppea, córka ponckiego Piłata, który w ten czas rządził Jerozolimą została dotknięta straszliwą chorobą — paraliżem. Piękne jej członki wędliły powoli, cudne jej ciało straciło swą giętkość i ruchliwość, tylko w lektyce, otulona w akasymy i jedwabie, mogła zachwycać się cudnymi ogrodami, które wieńcem otaczały miasto.

Dwa lata już minęły, jak ją nawiedziła ta straszna niemoc. Napróżno Klaudiusz sprowadzał z dalekich stron lekarzy, cudotwórców i uczonych, by ją uzdrowili swoją sztuką. Ich wiedza, wysiłki, starania i doświadczenia okazały się bezsilnymi wobec

kowanych. Pomyśliśmy o naszych obowiązkach względem młodszego rodzeństwa. Całym zachowaniem swoim stwarzamy w domu atmosferę zgody i miłości wzajemnej. Są to najmocniejsze węzły, gwarantujące szczęście rodzinne, o które my, młodzi, musimy ze wszech miar zabiegać.

Wreszcie jak najmocniej pragniemy wzwąć do codziennej żywej modlitwy. Jeśli kiedy, to w Wielkim Poście pamiętajmy o naszym zadość uczynieniu względem Boga i bliźniego. Oczyścimy serca i dusze z trucizn, które przez długie miesiące w roku systematycznie je spalały. Wróćmy do Ojca śladem syna marnotrawnego, a skłóconemu bliźniemu podajmy braterską dłoń do zgody.

Wpatrzeni w boską postać Jezusa Chrystusa, idąc śladem Jego bezgranicznej dla nas ofiary, podejmijmy ofiarę dla świętej sprawy. Wszak przed nami tyle niezrealizowanych tęsknot i dążeń, a na drodze do zamierzonych celów tyle trudności i zdrań. Wytrwajmy w służbie Boga i Ojczyzny. Zarliwą modlitwą, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu, uprosimy u Ojca, który jest Wszchemocny, łaskę wytrwania w najcięższych chwilach dla siebie, dla swej rodziny, dla ukochanej Organizacji, której swą młodość zawierzaliśmy. Prosimy z kole i o odrodzenie moralne młodzieży, o zwycięstwo ducha katolickiego w Polsce, dla której zawsze służyć jesteśmy gotowi. J.P.

uporczywej choroby, która przykuwała uroczą rzymiankę do łoża boleści.

Pewnego razu przybył do Damaszk pielgrzym z Jerozolimy, z wiadomością że w Judei zjawił się wielki czarodziej, zwany Jezusem Nazareńczykiem. Dokonał On wielkich cudów, chorych uzdrawiał, paraliżików stawiał na nogi, niewidomym przywracał wzrok, głuchym słuch, a nawet umarłych wskrzesza. Uradowana tą wiadomością Poppea, zawołała:

— Zatem udam się do Niego! Zapłacę Mu dobrze drogimi kamieniami. Oddam Mu mój najwspanialszy naszyjnik z zielonych diamentów, którego wartość przenosi cenę pięciu miast judzkich, byle tylko mnie uzdrowi!

Lecz pątnik nadmienił:

— Przepiękna Popeo! — To wszystko nie zjedna ci Nazareńczyka. Jest On bardzo dziwny. sam chodzi bosy, przebywa tylko z biedakami, pogardza wszelkimi wartościami tego świata i choćbyś Mu zaniósła wszystkie bogactwa tego świata, to i tak nie zyskasz jego względów.

— Cóż mam począć, żeby mnie uzdrowił?

— Od chorych, którzy przychodzą do Niego po zdrowie, żąda tylko jednej rzeczy — wiary w siebie.

Poppeę zdziwiły te słowa, a musnąwszy czoło białą chudą dłonią, na której błyszczały drogie ozdoby, znów zapytała?

— Wiary w siebie? — Ależ, jakże uwierzyć?...

— Wierzyć, iż jest On Synem Bożym.

— Synem Bożym? — powtórzyła Poppea — ja tego wcale nie rozumiem!...

Wiele dni i nocy spędziła Poppea na rozmyślaniach. Patrząc na swoje pokurczone członki w kwiecie wieku, zalewała się łzami jak dziecko za utraconą śliczną zabawką. W duszy jej coraz wyraźniej i jaśniej rysowała się postać tajemniczego Nazareńczyka, który każe się nazywać Synem Bożym i który zwn, cuda przechodzące granice ludzkich pojęć. Jednocześnie wzrastało w jej sercu pragnienie powrotu do



Poppea z przerażeniem spostrzegła krzyż.

zdrowia, do sił, oraz wzrastała niecierpliwość poznania tego nadzwyczajnego męża. Gotowa była nawet uwierzyć w Jego Bóstwo.

— Jeżeli On duchem i siłą stoi tak wysoko w odniesieniu do ludzi, to zaiste musi On być bliskim bóstwa. Tylko bogowie są tak wszechmocni, żeby jednym spojrzeniem, jedną myślą uzdrawiać ludzi bezнадziejnie chorych. Nasi bogowie nie chcą mi pomóc, przeto doświadczę siły tego Boga, którego Synem mieni się Nazareńczyk.

Tak myślała, a wiara wzmagała się w jej duszy. Postanowiła udać się do Jeruzalemu, — gdzie, jak mówiono, najprędzej można spotkać Jezusa. Wiedziała jednak, że małżonek jej nigdy się nie zgodzi, aby ona, dumna i wysokiego pochodzenia Rzymianka, miała się poniżać i prosić o coś żydowskiego znachora. Oświadczyła ona Klaudiuszowi, że chce odwiedzić swojego ojca.

To żądanie, którego spełnienie było połączone z wielkim utrudnieniem i męką dla kobiety chorej, wprowadziło Klaudiusza w zdumienie. Lecz prośby i nalegania Poppei były tak stanowcze, że w końcu nie mógł jej odmówić. Więc umieścił ją w bogatej puchem i jedwabiem wysłanej kolasie i wyprawił z najwierniejszymi swoimi sługami do Judei.

Po kilkudniowej podróży, drogą którą prowadził po wschodnich stokach gór Libańskich, zarosłych olbrzymimi cedrami, Poppea przybyła do Judei. Minawszy dolinę Jozafata, stanęła w Jeruzalemie. Było to przed samą żydowską paszłą. Dążąc ku bramie miasta, spostrzegła wychodzące z niego tłumy ludu i oddziały rzymskich żołnierzy. Wszystko to zmierzało w zachodnią stronę, ku pobliskiemu, nagiemu wzgórzu. Poppea przypatrzyła się tłumom, nie rozumiejąc dokąd zdążają.

Przed samą bramą miasta spotkała jadącego na koniu setnika, który prowadził żołnierzy, ruszał się za tłumem. Zatrzymawszy się, spytała: Co znaczy ten pochód, setniku?

— Na wzgórzu tam, dostojna pani — odparł setnik kłaniając się nisko uroczej córce Pilata — ma być ukrzyżowany burzyciel spokoju publicznego, Jezus Nazareńczyk.

— To być nie może! — To nie prawda! — zawołała przerażona Poppea. Niech wstrzymają wykonanie wyroku! — Jestem córką Pilata i żadam tego!

Setnik rozłożył ręce, oświadczając, że tylko sam jej ojciec Pilat może zmienić wyrok. Dodał też, że zanimby to nastąpiło, skazaniec będzie już ukrzyżowany. W duchu zaś dziwił się setnik żalowi i współczuciu Poppei, jakie okazywała nędzemu burzycielowi, wydanemu na śmierć przez sam naród żydowski.

Poppea zaś rozgorączkowana i zropaczona zwróciła swe oczy ku Gólgocie, gdzie działo się coś okropnego.

— Zanieście mnie tam jak najprędzej! — On nie powinien umrzeć! — zawołała Poppea.

Gdy lektyka stanęła na wzgórzu, Poppea z przerażeniem spojrzała trzy krzyże, a na każdym z nich wisiał człowiek.

Wyrok został już wykonany.

Na rozkaz Poppei usunięto tłumy otaczające krzyże, wrzeszczące, naigrawające się z umęczonych i postawiono lektykę w pobliżu. Pod środkowym krzyżem klęczała niewiasta, a obok dwie inne, wszystkie zalewały się łzami i ręce łamały z bólesci wpatrując się w męczennika, któremu z

ran na skroniach, rękach i nogach, spływały purpurowe strugi krwi.

Poppea milcząca, nieruchoma, utkwiała oczy w obliczu Chrystusa, w którego przedziwnie pięknych rysach, malowało się straszliwe cierpienie, niewysłowiona męka. Z twarzą łzami zalaną, wraz z obcymi niewiastami, patrzyła z największym uczuciem na Ukrzyżowanego. Starła się spotkać Jego wzrok, który pomimo tak okropnych cierpień przez mgłę niewymownego bólu jaśniał zorzą słodczy i łagodności. Ale oczy utkwione w płaczącą Matkę, ani razu nie zwróciły się ku Poppei.

— Zbaw mnie, — uzdrów mnie! — O Panie, który zaiste jesteś Synem Bożym! — błagała szeptem Poppea, nie spuszczając oczu z oblicza ukrzyżowanego.

Nagle, pełne dobroci spojrzenie Jezusa przeniosło się z Matki na Rzymiankę. Przez małą tylko chwilę spoglądał na nią łagodnie, boleśnie i głęboko. Naraz, pod siłą te-

go wzroku, który niby iskra niebiańska przniknął jej całą istotę, uczuła jakieś głębokie wewnętrzne wstrząśnienie. — coś nowego, słodkiego, rozkosznego napełniło jej duszę...

Pilat uprzedzony o przybyciu jego chorej córki, oczekiwał na nią na najwyższym stopniu schodów marmurowych swego pałacu, pełny trwogi, gdyż nie mógł się domyśleć celu jej podróży. Widząc ją zbliżającą się w lektyce z twarzą rozżaloną, wyciągnął ramiona, aby, gdy ją wniosą na górę, przycisnąć do serca.

Lecz zdumienie go ogarnęło, gdy zobaczył, że Poppea sama wyszła z lektyki i ruchem nakazującym, oddalając sługi, biegła po marmurowych schodach lekko, jak gazela Libanu. A rzuciwszy się na szyję osłupiałemu ze zdumienia ojca, zawołała z płaczem wielkim:

— Ojciec! — Ty dziś, Boga zabijeś!...

Z ŻYCIA DIECEZJI

I JA BYŁEM NA MISJACH W BABIMOŚCIE

Wciśnięty gdzieś w szary koniec kościoła, przeżywałem razem z innymi wielki dzień parafii: zakończenie misji św. Przez tydzień tłumy ludzkie rozpierały po prostu ściany skromnej świątyni, by w skupieniu ducha wysłuchiwać płomiennych kazań misyjnych. Przez cały tydzień modły dzieci, młodzieży, dorosłych i starców były w stropy kościoła, by dziś w dniu 22. lutego 48 r. w dniu zakończenia misji św. złąć się w jeden spontaniczny hymn modlitwy płynący do Boga. Patrząc na twarze rozmodlonych tłumów, czując wyraźnie, że dusze tych ludzi zostały przeorane, odchwaszczone, oczyszczone z grzechów, a teraz czyste i radosne wznoszą się ku Bogu.

Rano po mszy św. nastąpiło poświęcenie i wkopanie krzyża misyjnego, a po południu świątynia znów napełniła się wiernymi. Jeszcze ostatnie słowa misjonarza, błogosławieństwo i misja została zakończona. Teraz tłumy wiernych wysypały się na ulicę, by tam uroczysto powitać swego Arcypasterza przybywającego do parafii w celu udzielenia sakramentu bierzmowania.

J. E. Ks. Biskup Nowicki powitany przez babimojskiego ks. proboszcza, wkroczył w progi kościoła, gdzie po krótkim lecz treściwym kazaniu udzielił sakramentu bierzmowania.

Wielki dzień parafii ma się ku końcowi. Tłumy ludzi wylewają się przez wrota

świątyni i śpieszą do domów. Ale ci ludzie wyglądają jakoś inaczej niż zwykle, bardziej skupieni i dziwnie poważni. Słowa Ks. Biskupa, słowa misjonarzy głęboko zapadły w ich serca, a dzień 22 lutego na długo utkwili im w pamięci.

H. T.

Rady praktyczne

Pożywienie nasze jest tylko wtedy pożyteczne dla zdrowia, jeśli jest świeże i czyste. Ileż to razy zdarza się, że rodzina zapada na jakieś ciężkie choroby żołądka i kiszek, które nie wiadomo skąd się wzięły. Gdybyśmy jednak dokładnie rozpatrzyli, co osoby te jadły w ostatnich dniach, przekonałibyśmy się, że albo mięso było nie świeże, albo ryby zepsute, albo słonina zjeżdżała, lub cuchnęła.

Jeżeli gospodyni pragnie spróbować potrawę, którą gotuje, nie może jej już mieszać tą samą łyżką, nie umywszy jej.

Czystość naczyń kuchennych musi być w gospodarstwie domowym bardzo przestrzegana. Garnki niedomyte, z resztkami jedzenia w szparach, są nie tylko rozsładkami much, ale mogą spowodować nawet ciężkie zatrucia. Garnek należy zmywać natychmiast po użyciu, zwłaszcza im dłuższy garnek stoi, tym trudniej go domyć.

Jeżeli z dna garnka bardzo nam trudno usunąć kaszę lub kluski, które do niego przywarły nie trzeba skrobać nożem, lecz użyć do tego drucianego zmywaka lub przygotować sobie „szczoteczke” ze słomy lub gałązek brzoźowych.

Nowość.

„W służbie ołtarza“

Ilustrowany podręcznik dla ministrantów, kościelnych i chcących bliżej poznać ceremonie liturgiczne roku kościelnego.

Dodatek: „Służba Boża w Wielkim Tygodniu“

Cena zł 750.—; przy nabyciu od 5 egz. wzwyż rabatu 10%

„ „ „ 20 „ „ „ 20%

ZAMAWIAC:

Komitet ofiarowania, Poznań, Grobla 1.

P. K. O. V — 841.

Na szerokim świecie

Dnia 10 marca b. r. zmarł śmiercią tragiczną minister spr. zagranicznych Czechosłowacji, dr Jan Masaryk. Odebrał sobie życie, rzuciwszy się z okna na dziedziniec, gdzie znaleziono jego zwłoki.

W Irlandii w końcu stycznia odbyły się wybory do parlamentu. Prezydent republiki zatwierdził wybór Johna Castella, przywódcę partii Fine Gael. Dodać należy że dotychczasowy premier Valera był przez 16 lat premierem rządu. Castello utworzył nowy rząd koalicyjny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich dotychczasowych grup opozycyjnych.

Zatarg Anglii o wyspy Falklandzkie z republikami Ameryki Południowej Chile i Argentyną zaostrzył się. Władzę na tych wyspach sprawuje Anglia. W połowie lutego na jednej z wysp tego archipelagu wylądowały nieoczekiwanie wojska republiki Chile a w kilka dni później przybył prezydent tej republiki Gnosaes Videla i dokonał przeglądu wojsk. Jednocześnie obie republiki Chile i Argentyna oświadczyły, że wyspy te uważają za przynależne do ich państw na mocy nieprzedawnionych tytułów. Natomiast władze brytyjskie wystąpiły na wody tego archipelagu kłaczownik Nigeria, a ponadto zapowiedziały wysłanie dalszej pomocy gubernatorowi brytyjskiemu i jego urzędnikom. Spór o wyspy został oddany pod orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Chile i Argentyna nie zgodziły się na takie załatwienie sporu.

Traktaty radziecko — rumuński i radziecko — węgierski jako pakt przyjaźni i współpracy zostały podpisane 4 lutego i 18 lutego b. r.

Sprawy wojskowe USA. 18 lutego Izba Reprezentantów uchwaliła i przelała do Senatu projekt ustawy, zezwalający prezydentowi USA na wysłanie w każdym czasie misji wojskowych i morskich do krajów zaprzyjaźnionych.

W połowie lutego bawili w Portugalii wybitni wojskowi USA. Obie te wizyty łączą się z zabiegami o bazy lotnicze w Portugalii.

W Trieście. Do portu w Trieście wpłynął amerykański kłaczownik „Providence”. W najbliższej przyszłości mają przybyć dalsze jednostki floty amerykańskiej i piechota morska.

Kobiety uzyskały prawo wyborcze w Belgii dnia 19 lutego przez prawie że jednomyślną uchwałę parlamentu.

Przed świętami Wielkiejnocy nadejdą do Polski transporty 1200 ton pomarańczy palestyńskich, 2000 ton cytryn, które będą rozdzielone na święta. Cena 1 kg pomarańczy 550 zł.

W Katowicach przystąpiono do likwidacji lokali publicznych, które były siedzibami nierządu, przestępstwa i pijaństwa.

Ustalono cenę urzędową złota w Polsce: 1 g czystego złota — 5.9244 (cena przedwojenna) wyrównanie: 444.1856, razem: 450.1100.

Zwalnianie hitlerowców. Okupacyjne władze brytyjskie zwolniły w lutym hitlerowców przebywających w obozach w strefie brytyjskiej.

Odroczenie procesu Foerster. Proces byłego gauleitera Gdańska Foerster, który miał się rozpocząć 27 lutego został odroczony i rozpocznie się 6 kwietnia w Gdańsku.

Została zamknięta granica między Gwatemalą a Hondurasem. Agencja France Press dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w piątek zarządzone zostało zamknięcie granicy między Gwatemalą a Hondurasem brytyjskim. Rząd Gwatemali postanowił wzmocnić posterunki graniczne „na wszelki wypadek”. Posiłki te otrzymały jednak instrukcję unikania wszelkich prowokacji.

„JASNE KSIĄŻKI”

Nawiązując do pięknych tradycji Katolickiego Funduszu Wydawniczego wznawia Księgarnia św. Wojciecha

Katolicki Klub Czytelniczy

„Jasne Książki”

Przed wojną, w latach 1936 — 1939, ten pierwszy w Polsce klub czytelniczy cieszył się wielkim uznaniem i udziałem zarówno duchowieństwa jak i rodzin katolickich, dostarczał im bowiem rocznie 12 tomów wysoce wartościowych utworów beletrystycznych po niebywale niskiej cenie zł 2— za każdy tom, z których wiele liczyło ponad 300 stron druku. Wszystkie „Jasne Książki” wydane w ostatnim roku przed wybuchem wojny, ukazały się w oprawie całopłóciennnej i w niezwykle starannym wykonaniu.

Księgarnia św. Wojciecha ogłosi wkrótce obecne powojenne warunki abonamentu „Jasných Książek” oraz wymieni autorów, których utwory ukazać się mają jeszcze w roku bieżącym.



Wydawca: Administracja Apostolska. **Redaktor** X. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji.** Gorzów Wlkp. (Zamoście) ul. Woskowska 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

— **Tłoczono** w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych. 554 - II. 45 K-50809

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno - kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14

Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje: **SZTANDARY,**

ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuły, bursy itp.

Firma oznaczona złotym medalem na Pierwszych Targach Rzemiosła w Poznaniu



proszkowi
Suba

NASIONA

warzywne — kwiatowe — polne

preparaty do zwalczania szkodników roślin

poleca: — fachowa obsługa —

Sauer'a SKŁAD NASION

F. Jankowski

Poznań, Ratajczaka 33, tel. 28—59.

WELNA

Cresto Białecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty

Włóczka w różnych kolorach stale na składzie
Poznań, Roosevelt 19 — Telefon 52-7-05

dział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

Welnę,

najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych Poznań, św. Marcin nr 61.
Tel. 35-40.

Filla: M. Focha 16 w Hall Targów
Poznańskich naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31